



# MAREK SADOWSKI NAJLEPSZY W RAIDZIE BARBÓRKI

**OD WCZESNEGO** sobotniego ranka na ulicy Gwiaździstej w Warszawie gromadzili się kibice. Mimo przenikliwego zimna, wiatru, wciskając w siatkę ogrodzeniową sine nosy, śledzili zmagania 31 zawodników, biorących udział w **Rajdzie Barbórka '91 — Kryterium Asów**. Teren trzech odcinków specjalnych — miasteczko ruchu Automobilklubu Polski, był właściwie większą zręcznościówką, nadającą się do ścigania nie dla wszystkich pojazdów. Szczególnie że nie każdy miał na śliską, z cienką warstwą błota nawierzchnię, odpowiednio ogumienie.

Trzy razy z kolei zwyciężał na tym odcinku **Romuald Chałas z Januszem Siniarskim**. Mazda 323 Chałasa była jakby stworzona na tę próbę. Zawodnik „Univer-salu” raz był lepszy od **Marka Sadowskiego**, także na Maździe 323 o sekundę, następnie o 6 i potem jeszcze o 2.

Najwięcej jednak oklasków za bardzo efektowną jazdę zebrał **Paweł Przybylski** na Audi Quattro. Zamiatając samochodem, bawił się kibicami przyklejonymi do płotu w... piegi. Gdy jego długie Audi pokonywało jeden z zakrętów, spod kół wydobywała się szpryca błota niczym na żużlu. Okazało się jednak, że efektowne poślizgi na nie się zdały, bowiem Przybylski po trzech „oesach” w miasteczku zajmował czwartą pozycję.

W każdym razie było na co popatrzeć, bowiem na starcie stanęła cała czołówka, poza **Markiem Gieruszczakiem i Marianem Bublewiczem**. Po przerwie — już tylko starty w wyścigach górskich — swoich sił na Sierrze spróbował **Błażej Krupa**, piąty po trzech „oesach”. **Andrzej Koper** jechał w swoim zwykłym,

płynnym stylu — trzeci po próbach specjalnych. Najgłośniejszym samochodem był maluch **Zbigniewa Szwagierczaka** — jak mówią wtajemniczeni z silnikiem Hondy, zajmującym niemal pół wnętrza za pilotem, który siedzi, a właściwie kłęczy tuż przed szybą.

Wreszcie kryterium na ulicy Karowej o puchar „Teleexpressu”. Zanim jednak do rozgrywki przystąpili czynni zawodnicy, na trasę wyjechali byli mistrzowie kierownicy, rywalizujący w konkurencji „15 wspaniałych”. Nie wszyscy byli wspaniali, niektórzy nie mają nawet w swoim życiorysie zaliczonego ani jednego rajdu. Cóż, komandor **Ryszard Zyszkowski** zapraszał byłych asów, ale coś się oni ostatnio migają. Kibice nie mogą się doczekać zapowiadanego od lat pojedynku pomiędzy **Sobiesławem Zasadą i Krzysztofem Komornickim**. Z weteranów na ulicę Karową przyjechali **Longin Bielak, Stanisław Dalka, Tomasz Ciecierzynski, Andrzej Dąbrowski, Adam Polak, Janusz Kiljańczyk, Wiesław Mrówczyński, Bogdan Dragowski**.

— Miałem nie startować — powiedział **Stanisław Dalka**. — Nie mam samochodu. Mój przyjaciel powiedział mi, że muszę pojechać, ponieważ dwa lata temu wygrałem i do mnie należy rekord trasy. Dostałem więc od niego Audi, całe skomputeryzowane. Nie wiem, jak będzie.

Obawy pana Stanisława okazały się słuszne. Po pięknym wejściu pod górę zepsuł się właśnie komputer i w dół były mistrz zjeżdżał już dzięki masie samochodu. **Najlepszy, na dieslowskiej Toyocie, okazał się Ciecierzynski, który uzyskał czas 153 sekundy**. Wynik ten plasowałby

go na czwartym miejscu w klasyfikacji zawodników uczestniczących w rajdzie. Drugi był **Dąbrowski**, a trzeci **Dragowski**. **Andrzej Dąbrowski** — poza śpiewaniem, zajął się także fotografią i dziennikarstwem (pisze w „Motorze”) — wystartował na Karowej dwa razy. Raz na Toyocie benzynowej i raz na Nissanie diesla. W obydwu „klasach” zajął drugie miejsce, lepszy czas uzyskując na Nissanie.

Po przejeździe weteranów kibice — bardzo dużo dzieci — oklaskiwali 31 załóg rajdowców. Do rywalizacji na tej próbie Chałas przystąpił jako faworyt, z 9-sekundową przewagą nad Sadowskim. Niestety, po bardzo udanym przejeździe, na ostatnim wirażu — gdy widział już metę i wiele cennych nagród — Mazda wykonała pełnego „bakę”. Kosztowało to kilka sekund i w efekcie Chałas zajął dziesiąte miejsce na Karowej i ze stratą 4 sekund „tylko” drugie miejsce w klasyfikacji generalnej. **Sadowski zaś pojechał próbę bezbłędnie i on zapewnił sobie zwycięstwo nie tylko w rywalizacji o puchar „Teleexpressu”, ale także całej imprezie.**

Była ona bardzo udana, także dzięki sponsorom — Camel, Texaco, Marriott, Elektrim i inni. Liczba kibiców świadczy, że takich imprez w stolicy powinno być więcej, zaś na ulicę Karową, szczególnie pod mostek, należy zaprosić ekipę drogowców — bruk nie był chyba poprawiany od czasów Księstwa Warszawskiego. Dziury i muldy, o które wiele samochodów waliło miskami olejowymi, strasza.

**Klasyfikacja generalna:** 1. Marek Sadowski. Krzysztof Koński — Mazda 323 4WD (Ak. Rzemieślnik); 2. Romuald Chałas, Janusz Siniarski — Mazda 323 4WD (AP W-wa „Univer-sal”); 3. Andrzej Koper, Maciej Wisławski — VW Golf GTI (AK Rzemieślnik).

**Jerzy Jankiewicz**